

Ludwik Kohutek

O użyteczności prowadzenia kronik w zespołach adwokackich

Palestra 21/6(234), 51-62

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wobec różnej specjalności poszczególnych patronów konieczna jest dość częsta rotacja aplikantów. Umożliwi to nie tylko praktyczne opanowanie wszystkich dziedzin prawa, ale także da możliwość poznania różnych metod pracy adwokackiej i wybrania dla siebie najbardziej odpowiedniej. Wydaje się celowe, aby w miarę możliwości tematyka szkolenia aplikantów adwokackich w zespołach była także zsynchronizowana z realizowanym przez Radę regionalnym programem szkolenia.

*

Powyższe refleksje przedstawiają w sposób dość ogólny i wycinkowy niewątpliwie bogaty problemowo proces powstawania, rozwoju i dalszej działalności zespołów w Izbie szczecińskiej. Na tym tle da się chyba wyciągnąć jeden zasadniczy wniosek, że zespoły adwokackie zyskały sobie pełne prawo obywatelstwa, i to zarówno w środowisku adwokackim jak i wśród społeczeństwa. Daje to podstawę do przyjęcia, że koncepcja powołania zespołów i zastąpienia nimi dawnych indywidualnych form pracy była ze wszech miar trafna.

Na podkreślenie zasługuje ofiarna, pionierska praca ówczesnych organów adwokatury oraz szerokiego aktywu adwokatów w prawidłowym realizowaniu ustawy w sprawie zespołów. Właściwe funkcjonowanie zespołów jest uwarunkowane w bardzo dużym stopniu od składu osobowego. Skład ten powinien być oparty w zasadzie — jak już wspomniano wyżej — na dobrowolności, a liczba członków jednego zespołu nie powinna przekraczać 10—12 adwokatów. Pożądana jest dalsza technizacja pracy w zespołach. Chodzi więc o zakup dyktafonów, kserografów itp. Pozwoli to adwokatom na poświęcenie więcej czasu na pracę koncepcyjną, wzbogaconą jeszcze bardziej niż dotychczas o nowe osiągnięcia myśli prawniczej. Zagadnienie technizacji pracy wiąże się niewątpliwie z kwestią finansową. Odpowiednie unormowanie tej ostatniej powinno znaleźć stosowne rozwiązanie w nowych aktach prawnych.

LUDWIK KOHUTEK

○ użyteczności prowadzenia kronik w zespołach adwokackich

Autor jest zdania, że do dziejów adwokatury polskiej brak dostatecznych materiałów. Najważniejszymi źródłami do tych dziejów są pamiętniki adwokatów, materiał ankietowy i kroniki, które powinny prowadzić wszystkie zespoły adwokackie. Na pytanie, jak prowadzić taką kronikę w zespole i skąd czerpać do niej materiał — daje odpowiedź poniższy artykuł.

Na wstępie kilka niezbędnych słów wyjaśnienia. Od roku jestem adwokatem „w stanie spoczynku” Zespołu Adwokackiego w Cieszynie. Z Zespołem swoim utrzymuję zażyłe i stałe kontakty. Od 1967 r. prowadzę w nim „Kronikę Zespołu”

Funkcję tę pełnię nadal, gdyż koledzy, po moim odejściu z aktywnej służby w palestrze, powierzyli mi nadal pełnienie obowiązków kronikarza.

Przyznam się, że od wczesnej młodości miałem zamiłowanie do zajęć kronikarskich. Już jako uczeń gimnazjalny prowadziłem kronikę w dramatycznym kółku młodzieży w rodzinnej mej wsi. Później miewałem często do czynienia z kronikami w drużynach harcerskich.

Kiedy pracowałem (jako amator) przez 7 lat przed ostatnią wojną nad monografią wsi Pawłowice b. pow. pszczyńskiego, przekonałem się, co to za prawdziwa kopalnia złota dla historyka jest taka sobie zwyczajna kronika np. szkółki wiejskiej lub gromady, napisana odręcznie przez wiejskiego „reктора”.

Są już do tej pory dwa tomy „Kroniki” naszego Zespołu całkowicie ukończone (tzn. w trwałej oprawie), 3 tom jest w przepisywaniu, a do 4 i 5 tomu materiał jest wprawdzie zebrany, ale wymaga on jeszcze pewnych uzupełnień i częściowego przeredagowania. Żeby nie teoretyzować i nie być gołosłownym posłużę się w pracy niniejszej w niejednym wypadku konkretnymi przykładami zaczerpniętymi właśnie z „Kroniki Zespołu” w Cieszynie, wyciągając z zebranych doświadczeń praktyczne wnioski. Pragnąłbym bowiem gorąco, żeby wypowiedź moja zapoczątkowała we wszystkich zespołach adwokackich żywą inicjatywę prowadzenia kronik zespołów adwokackich. Kronika zespołu bowiem jest (i będzie) nie tylko źródłem historii adwokatury. Jest ona również odzwierciedleniem żywotności i dorobku zespołu, jest uzupełnieniem i urozmaiceniem życia zespołu, jest także elementem cementującym, który zespala ze sobą członków zespołu. Jest wreszcie kronika bardzo istotnym ogniwem potęgującym harmonię pracy, budującym atmosferę koleżeńską i wyrównującym odchylenia od normy, wynikające najczęściej z indywidualności osobowej i z psychicznych postaw adwokatów zrzeszonych w zespole.

JAK TO SIĘ ZACZEŁO?

We wrześniu 1966 r. Zespół w Cieszynie uchwalił zorganizowanie wspólnej wycieczki z członkami rodzin i personelem administracyjnym do pobliskiego Ustroń, gdzie na zaproszenie jednego z kolegów i jego małżonki, mających tam domek wczasowy w dolinie Dobki, uczestnicy mieli *sub love* odpocząć w uroczej dolinie Beskidu, nad żywo szmerzącym potokiem, wśród aromatu lasów iglastych i słońca, odetchnąć niczym nie skażonym powietrzem górskim. Pogoda pięknie dopisała. Nawet najstarsi i cierpiący na zadawnione dolegliwości koledzy przybyli na ten *weekend*, gdyż dojazd autami jak również bufet były zapewnione. Zrobiono sporo zdjęć upamiętniających ten pierwszy zbiorowy wypad członków Zespołu w plener.

Wszyscy uczestnicy byli zachwyceni udaną wycieczką. A kiedy jeszcze obejrzano potem zdjęcia z wypadu do Dobki, padła nagle myśl, czy nie należałoby gdzieś odnotować wspomnień z tej wyprawy, a nawet zilustrować ich zdjęciami. Wówczas to zrodził się pomysł założenia w Zespole Cieszyńskim kroniki, w której można by było zamieścić opis wymienionej wycieczki oraz zebrane dawniejsze jeszcze notatki z jubileuszu 10-lecia Zespołu, jaki był obchodzony w 1962 r.

Pomysł ten znalazł ogólne przyjęcie, tym bardziej że w roku 1967 miał być właśnie zorganizowany dalszy jubileusz, mianowicie 15-lecia założenia i pracy Zespołu. Zastanawiano się, jak by to było pięknie, gdyby na tym następnym jubileuszowym święcie Zespół mógł się pochwalić przed zaproszonymi gośćmi i przedstawicielami władz swą „Kroniką”. Ponieważ autorem zdjęć z wycieczki do

Dobki byłem przypadkowo ja, więc funkcja kronikarza Zespołu przyłgnęła jakoś od tego czasu do mej osoby.

SPRAWA LEŻĄCA ODŁOGIEM

Kiedy adw. dr P. Asłanowicz przedstawił w imieniu Kolegium Redakcyjnego w nrze 6 „Palestry” z czerwca 1970 r. (w artykule pt. „Rola Palestry”) w 10 punktach (działach) materiał, jaki powinien być zamieszczony w miesięczniku, nie uwzględnił w tym materiale ani działu historycznego, tak chętnie przecież czytanego nie tylko przez adwokatów, ani orzecznictwa sądów, ani metod pracy zespołowej, ani też działu korespondencji z czytelnikami. O ile można by na upartego zmieścić orzecznictwo w proponowanym przez Kolegium Redakcyjne punkcie 8 („przegląd prasy”), a metody pracy zespołowej od biedy w punkcie 10 („unowocześnienie warsztatu pracy adwokata”), o tyle wspomniany plan Kolegium Redakcyjnego musiałby być w każdym razie uzupełniony dalszymi działami, a mianowicie historią adwokatury i korespondencją z czytelnikami (kontakt z terenem).

Niewątpliwie bardzo ważnym działem organu prasowego Naczelnej Rady Adwokackiej powinien być stały dział historyczny, w którym można by zamieszczać m.in. ważniejsze wydarzenia z życia zespołów adwokackich. Dziejami życia i pracy naszych zespołów po prawdzie nikt się nie zajmuje. Pewne finansowe, organizacyjne i zawodowe sprawy zespołów znajdują swe odbicie w zagrzebanych głęboko w archiwach zespołów kopiach protokołów zebrań i sprawozdań. Jednakże próżno byś tam szukał sylwetki zmarłego choćby niedawno kolegi adwokata, członka zespołu, jego charakterystyki, dorobku jego pracy zawodowej, społecznej, literackiej, czy nawet artystycznej itp. Po latach przyjdą do zespołu ludzie nowi, starzy odejdą i już nikt nie będzie umiał czegokolwiek powiedzieć o zmarłym. Chyba jakiś starszy woźny sądowy, dosługujący się emerytury, potrafi parę zdań o zmarłym powiedzieć. Poza tym — nic. Nawet jego podobizny nigdzie w aktach zespołu nie znajdziesz. A przecież mógł to być społecznik przedniej marki, człowiek znany na cały region, postać wybitna pod niejednym względem, indywidualność nieprzeciętna, tęgi prawnik, o czym już teraz nikt nie zdoła w szczegółach zrelacjonować.

Wszystko natomiast o takim adwokacie mogłoby być ujęte w kronice zespołu, gdyby zespół taką posiadał, gdyby prowadził na bieżąco, słowem — gdyby kronikarz zespołu materiał odpowiedni zebrał w swoim czasie i w kronice zamieścił.

Zresztą byłoby o wiele za mało, gdyby w kronice zespołu miały być zamieszczane tylko życiorysy członków zespołu. Ale o tym niżej.

KRONIKA — TO RZECZ PALĄCA

W dniu 4 kwietnia 1976 r., w ramach uroczystości XXX-lecia działalności adwokatury na Pomorzu Zachodnim, odbyła się w Szczecinie sesja naukowa Ośrodka Badawczego Adwokatury. Głównym tematem sesji był dorobek Ośrodka w zakresie historii adwokatury polskiej oraz planowany do wydania Słownik Biograficzny Adwokatów Polskich. Zarówno w referatach na temat obu zagadnień jak i w dyskusji przejawiała się troska, a to wskutek braku materiału potrzebnego do obu opracowywanych dzieł.

W prasie pisze się dziś bardzo niewiele o adwokatach i ich dorobku, jakkolwiek adwokatura jest istotnym współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości. W „Palestrze” też brak jest miejsca na obszerniejsze życiorysy adwokatów. Również tylko fragmentarycznie przedstawia „Palestra” sprawozdania z działalności wojewódzkich rad adwokackich. Czasem pojawia się na jej łamach krótki nekrolog lub wzmianka pośmiertna po którymś z wybitnych adwokatów.

Gdzie zatem miejsce, by pisać o zasłużonych adwokatach, członkach zespołów, o ich dorobku, osiągnięciach zawodowych i społecznych? Już na wspomnianej sesji w Szczecinie podnosiły się głosy, że po prawdzie brak materiału do odtworzenia historii adwokatury, jak również zebrania danych do „Słownika Biograficznego Adwokatów Polskich”.

Trzeba pamiętać, że jeszcze stosunkowo łatwiej jest uzyskać taki materiał z czasów dawniejszych, z artykułów dawnej prasy międzywojennego 20-lecia, a nawet z okresów zaborów, ze wzmianek pośmiertnych, sprawozdań z głośniejszych procesów. Dziś takich materiałów prasa prawie nie zamieszcza, a jeśli to czyni, to tylko w wielkich skrótach, bez podania nazwisk występujących adwokatów.

Stąd oczywisty wniosek, że jeżeli sami adwokaci, same zespoły adwokackie nie zajmą się zbieraniem tych materiałów dotyczących działalności adwokackiej i społecznej ich członków, jeżeli nie zajmą się tym już dziś, to... wszystko „przemienie z wiatrem”.

Toteż zespoły powinny zbierać materiały także w swych kronikach systematycznie, na bieżąco, tak aby historycy w przyszłości, gdy będą poszukiwać potrzebnego im materiału, mieli gotowe źródło z pierwszej ręki.

Słusznie tedy na zjeździe w Szczecinie zwracano uwagę na pierwszorzędne znaczenie sprawy obowiązkowego prowadzenia (pisania) kronik w zespołach adwokackich. Niestety, jak dotychczas nie przywiązuje się należytej wagi do tego problemu. Dowodem tego może być fakt, że głosy na ten temat nie zostały nawet odnotowane w protokole sesji szczecińskiej.

SPRAWA WIELKIEJ WAGI

Właściwie każdy dobrze zorganizowany zespół adwokacki, jeżeli chce być uważany za zrzeszenie stojące na wysokości zadania, powinien uświadomić sobie, że prowadzenie kroniki w zespole jest obowiązkiem zespołu, jest rzeczą nie tylko konieczną, lecz także palącą. Jest po prostu sprawą niezmiernie ważną nie tylko dla samego zespołu, ale i dla jego członków.

Kronikarz Zespołu cieszyńskiego tak zaczął pisać — zamiast wstępu swoją „Kronikę”: „Gdzie są te lata, kiedy to w czasie studiów akademickich spiewaliśmy: *Vita nostra brevis est...*” (Hymn akademicki Kinderlebena „*Gaudeamus igitur*” z 1781 r.). I faktycznie, życie jest krótkie (...).

Po upływie 15 lat istnienia naszego Zespołu nagromadził się bezmiar materiału, co można by ująć słowami poety: „Ład, konieczność, jedność chwili, gdy bezmiar tworzywa” (Julian Tuwim: *Rzecz czarnoleska*).

Może też przez te notatki uda nam się wytrącić z rąk instrument zawiści — ludziom, którzy sądzą, że adwokat w dialogu ze swym losem twierdzi: „(...) dałeś mi

(...) dar ładu i wysokie żądze i jeszcze na uciechę durniom raczyłeś dać i pieniądze” (J. Tuwim: Do losu).

Zresztą: Chcemy nie tylko bywać w sądzie górą,
Układać pozwy, lecz brać też za pióro (...).’

I wśród takich to medytacji zrodziła się „Kronika” Zespołu Adwokackiego w Cieszynie.

TREŚĆ KRONIKI I JEJ ZASIĘG

Kiedy Zespół w Cieszynie na swym zebraniu w dniu 17 stycznia 1967 r. uchwalił prowadzenie „Kroniki”, obecni adwokaci domagali się, by zamieścić w niej także dawniejsze, bogate dzieje palestry cieszyńskiej, ja zaś jako nowo kreowany kronikarz prosiłem wszystkich kolegów o pomoc w mej pracy, przynajmniej przez opracowanie własnych życiorysów każdego z członków Zespołu i dołączenie zdjęć fotograficznych do kroniki.

Niezwłocznie też przystąpiłem do penetrowania źródeł i skąpej literatury, zbierania i uporządkowania materiałów historycznych *sensu stricto* dziesiątków lat ubiegłych. Życie nasuwa samo tematy kronikarskie, jeśli je śledzić na bieżąco, ale tego, co już minęło, trzeba szukać i wyławiać spośród stert roczników pism miejscowych. Na terenie Cieszyńskiego nastroczają się w tej mierze trudności, jako że Cieszyńskie jest pogranicznym terenem etnograficznym Polski. Pisma te wychodziły w ubiegłych czasach nie tylko w Cieszynie i nie tylko w języku polskim. Wychodziły one także w Bielsku, Frysztacie i Ostrawie.

W pismach obcojęzycznych ukazywały się tylko wzmianki o tym, co działo się w palestrze cieszyńskiej, która ongiś należała pod zaborem austriackim do Śląskiej Izby Adwokackiej w Opawie; po upadku monarchii austro-węgierskiej w 1918 r. została powołana do życia samoistna Izba Adwokacka w Cieszynie dla powiatów cieszyńskiego, bielskiego i frysztackiego. Po izbach tych nie ma żadnych akt czy archiwów. Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski po III powstaniu śląskim i po utworzeniu w 1922 r. województwa śląskiego, jeszcze przez pewien czas aż do lat trzydziestych istniała w Cieszynie oddzielna izba adwokacka. Dopiero po włączeniu Izby cieszyńskiej do Izby katowickiej została tam przekazana większość akt personalnych adwokatów Ziemi Cieszyńskiej, które do dziś stanowią główne źródło wiadomości o adwokataturze tamtych czasów.

Pierwszy tom „Kroniki” cieszyńskiej obejmuje wiadomości o dwu jubileuszowych uroczystościach: 10- i 15-lecia Zespołu w Cieszynie. Tom ten jest tak przystosowany, że można będzie doń włączyć dane dotyczące następnego obchodu 25-lecia Zespołu cieszyńskiego, który wypada właśnie w bieżącym roku.

Drugi tom „Kroniki” Zespołu cieszyńskiego zawiera na wstępie pamiątkową tabelę adwokatów, założycieli Zespołu Adwokackiego w Cieszynie. Utworzenie Zespołu nastąpiło 2 maja 1952 r. Założycieli było 7, z tego 5 już nie żyje, jeden zaś wyjechał za granicę.

Tom ten obejmuje, dalej, artykuł o początkach działalności Zespołu z krótką charakterystyką jego członków-założycieli i ich prywatnie prowadzonych kancelarii. Na naczelnym miejscu w Kronice zamieszczono życiorys własny nestora prawników cieszyńskich, emerytowanego prezesa b. Sądu Okręgowego w Cieszynie, a następnie notariusza w Cieszynie Rudolfa Karpińca. Życiorys ten został przez niego napisany na krótko przed śmiercią — na prośbę kronikarza.

Następnie zostały zamieszczone w „Kronice”: opis wycieczki do Dobki w humorystycznej formie, sprawozdanie z powakacyjnego zebrania Zespołu, beztroski wierszowany spis nazwisk na literę „K” klientów jednego z adwokatów, jubileuszowa lista adwokatów Zespołu z 1967 r., wreszcie wynik ankiety na temat wypoczynkowych urlopów adwokatów w tymże roku.

W tym tomie znajduje się także opis tradycyjnego zebrania sylwestrowego z udziałem zaproszonych sędziów, prokuratorów i notariuszy z 1967 r. oraz zestawienie adwokatów, aplikantów i personelu biurowego Zespołu za okres od 1952 do 1967 r.

Zamieszczono w tym tomie 28 życiorysów adwokatów Ziemi Cieszyńskiej — w tym już tylko 7 żyjących, a z tego 3 za granicami kraju. Znaczna część tych życiorysów jest ilustrowana podobiznami adwokatów. Tam też zamieszczono wspomnienia o adwokatach zmarłych lub nie pracujących już w Zespole, przemówienia nad mogiłami zmarłych kolegów, wklejono klepsydry, wycinki z prasy, blankiet pełnomocnictwa polskiego adwokata w Boguminie z czasów przyłączenia Zaolzia do Polski, oryginalne pisma różnych osób, w tym także dziekana Rady Adwokackiej w Katowicach w sprawie „Kroniki Zespołu”, i inne materiały. Czegóż to tam jeszcze nie ma! Są więc wklejane fotokopie stronic artykułu dra Karola Stacha pt. „Adwokatura polska na Śląsku Zaolziańskim”, zamieszczonego w „Palestrze” w nrze z dnia 29.XI.1938 r. Znajduje się tam również odczyt kronikarza wygłoszony na jubileusz 15-lecia Zespołu na temat „Wybitni adwokaci cieszyńscy”, dalej — oryginał pisma niemieckiego sądu w Boguminie z dnia 13.II.1940 r., zawiadamiającego b. polskiego adwokata Janusza Patteka o likwidacji jego kancelarii adwokackiej w Boguminie.

Ogółem w I tomie „Kroniki” zamieszczono 19 zdjęć adwokatów, 8 zdjęć z życia towarzyskiego Zespołu, 2 charakterystyczne widoki m. Cieszyna, kilka drzeworytów folklorystycznych regionu cieszyńskiego i 6 tabel, wnieitek i rysunków.

KRONIKA ŹRÓDŁEM HISTORII

Dzięki „Kronice” i gromadzeniu w niej życiorysów adwokackich wypłynęła na światło dzienne sprawa, która bez tego pozostałaby zakamuflowana po wszystkie czasy. Sprawa dotyczy mianowicie osoby dra Tadeusza Niwińskiego, ostatnio adwokata w Cieszynie, którego nazwisko swego czasu wymieniały wszystkie gazety w Polsce. On to przed śmiercią, będąc jednostronnie sparaliżowany, napisał na mą prośbę lewą ręką (prawą miał bezwładną) swój życiorys, z którego dowiadujemy się m. in., że na skutek ścisłego legalizmu dra Niwińskiego stał się on bohaterem głośnego procesu w Katowicach. Jako ówczesny sędzia miał odwagę, orzekając w pewnej sprawie, stanąć twardo na gruncie obowiązujących przepisów prawa, wskutek czego popadł w niecodzienne tarapaty. Po śmierci adw. Niwińskiego została po nim notatka pośmiertna (a w niej też wzmianka o owej głośnej sprawie) zamieszczona w miejscowym tygodniku „Głos Ziemi Cieszyńskiej” (nr 22 z dnia 3.VI.1973 r.) pt. „Przeciwstawił się Piłsudskiemu”. Ponieważ sprawa jest interesująca także z punktu widzenia prawnego, pozwolę sobie powtórzyć treść owej notatki prasowej *in extenso*.

„Adwokat dr Tadeusz Niwiński był znanym turystą i wielkim miłośnikiem gór. Często można było go spotkać w Beskidzie Śląskim, wędrującego samotnie z plecakami i laską. Urodził on się we Lwowie w 1888 r. Uczył się w Jarosławiu, a prawo ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1917 r. W dwa lata później uzyskał tam doktorat praw.

Od 1919 r. pracował dr Niwiński jako sędzia Sądu Powiatowego we Fryszacie (Zaolzie), a następnie w Cieszynie. Mianowany sędzią Sądu Okręgowego, przeniósł się do Katowic. W 1929 r. nazwisko sędziego Niwińskiego staje się głośne na całą Polskę. W zastępstwie chorego kolegi otrzymał Niwiński do załatwienia sprawę o obrazę czci. Nie była to jednak zwykła tzw. „pyskówka”. Była to sprawa polityczna. Prokuratura oskarżyła mianowicie Wojciecha Korfantego, wybitnego działacza polskiego pod zaborem pruskim, przywódcę powstań śląskich a następnie redaktora i posła na Sejm RP, o pomówienie marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w artykule, opublikowanym w katowickiej „Polonii”. Dr Niwiński uznał jednak, że sprawa została wniesiona w niewłaściwym trybie, i umorzył ją, kierując oskarżyciela, tj. Józefa Piłsudskiego, na drogę oskarżenia prywatnego, która przysługiwała w takich wypadkach wszystkim obywatelom.

Trzeba było wielkiej odwagi cywilnej, aby wydać w owym czasie tego rodzaju orzeczenie. Było to bowiem po przewrocie majowym 1926 r., kiedy z przeciwnikami sanacji rozprawiano się bez pardonu. Po wielu badaniach lekarskich, pod pretekstem, że dr Niwiński nie jest zdrow na umyśle (skoro wydał takie orzeczenie), minister sprawiedliwości w drodze represji skierował go w wieku 41 lat na emeryturę.

Dr Niwiński nie dał jednak za wygraną. Udał się do kliniki i po kilkumiesięcznych badaniach został uznany przez profesorów Wydziału Lekarskiego UJ za zupełnie zdrowego. Mając pisemne orzeczenie lekarskie, został przez Radę Adwokacką w Katowicach wpisany na listę adwokatów i pracował w tym zawodzie jeszcze przez 30 lat w Katowicach, a po wojnie w Cieszynie. W 1961 r. poszedł na emeryturę. Zimą 1967 r. doznał wylewu krwi do mózgu, wskutek czego uległ jednostronnemu paraliżowi. Zmarł w roku 1972”.

Tyle dowiadujemy się z notatki. Niwiński miał jednak rację, że sprawy legalnie nie można było załatwić z oskarżenia publicznego, ponieważ kodeks karny nie przewidywał w sprawie takiego trybu. Toteż po śmierci Piłsudskiego sanacja doprowadziła do uchwalenia przez Sejm ustawy z dnia 7.IV.1938 r. (Dz. U. Nr 25, poz. 219) o ochronie czci marszałka Piłsudskiego.

ROLA KRONIKARZA ZESPOŁU

Kronikarzem zespołu powinien być człowiek lubujący się w historii. Wiadomo — *historia magistra vitae*. Powinien więc być nim człowiek, który może na ten cel poświęcać część swego wolnego czasu, który jest człowiekiem pióra, rozumie i docenia ideę kronikarstwa, a co najważniejsze — chce się poświęcić tej funkcji. Byłoby wielce pożądane, gdyby kandydat na kronikarza miał w tym względzie jakieś takie doświadczenie lub w każdym razie jakiś choćby niewielki dorobek, powiedzmy w przyczynkarstwie historycznym, niekoniecznie zresztą w sprawach adwokackich.

Można by do tego rodzaju pracy powołać adwokatów-emerytów, którzy lepiej znają stosunki w rejonie pracy zespołu adwokackiego, pamiętają niejedno z przeszłości i mają większy krąg znajomych osób, u których mogliby czerpać wiadomości historyczne i zasięgać porad w sprawie źródeł i literatury przedmiotu.

Jakkolwiek obowiązki kronikarza są dość rozległe, emeryt nie jest w zasadzie skrępowany zajęciami i terminami zawodowymi ani brakiem czasu wolnego, ani też zazwyczaj poważniejszymi troskami o własną rodzinę. Chodzi więc głównie o to, by zechciał się poświęcić obowiązkowi kronikarza. W ostateczności można by zlecić tę funkcję zdolniejszemu aplikantowi. Tu jednak małe zastrzeżenie z tej racji, że apli-

kantura jest czymś płynnym i stosunkowo krótkotrwałym. Poza tym aplikantem jest zazwyczaj osoba młoda, która nie ma potrzebnego doświadczenia i znajomości terenu, chyba że patron aplikanta-kronikarza zechciałby czuwać także nad prowadzoną w ten sposób kroniką zespołu.

Szerzej pojęty zakres prac kronikarza powinien się przedstawiać następująco. Do czynności kronikarza w szerszym tego słowa znaczeniu należałoby: 1) branie udziału w ważniejszych zebraniach zespołu oraz w imprezach towarzyskich i uroczystościach 2) w razie niemożności wzięcia udziału w danej imprezie przez kronikarza — zbieranie o niej krótkiej relacji od kogoś z uczestników tej imprezy; 3) zbieranie wycinków z prasy o działalności zespołu i jego członków; 4) opracowywanie do kroniki artykułów, których nikt inny nie może opracować; 5) zamawianie u kolegów artykułów, zwłaszcza o treści z natury rzeczy indywidualnej; 6) zbieranie materiałów do kroniki w formie: a) wywiadu u różnych osób, b) opracowywania ankiet w celu uzyskania danych do kroniki w inny sposób nieosiągalnych, c) zbieranie życiorysów własnych adwokatów żyjących i ich zdjęć, d) zbieranie widokówek miasta i regionu oraz zdjęć przydatnych do zilustrowania treści kroniki; 7) wychodzenie z inicjatywą organizowania imprez zespołu, jak wycieczki zbiorowe zespołu, zabawy i wspólne zdjęcia fotograficzne adwokatów; 8) dostarczanie artykułów o adwokaturze do prasy, 9) dbanie o redakcyjną stronę kroniki i jej estetyczny wygląd i wreszcie 10) uzgadnianie z kierownictwem zespołu planu pracy kronikarskiej na każdy rok.

METODA PRACY

Kronikę należy prowadzić w miarę możliwości metodą historyczną. Materiały zawarte w kronice powinny być oparte na prawdziwych danych i sprawdzonych faktach, a więc na prawdzie historycznej. Jeżeli bowiem kronika ma być źródłem do historii, to nie można tego źródła *a priori* zatruwać jadem nieprawdy. Czego nie jesteśmy pewni i nie możemy sprawdzić, możemy wprawdzie zamieścić w kronice, ale zawsze z podaniem źródła, z którego wiadomość pochodzi, i z zaznaczeniem, że fakt ten jest niepewny.

Jeżeli w kronice zamieszczamy opracowanie stanowiące przedstawienie jakiegoś problemu historycznego, to trzeba podać źródła i literaturę, na której się opieramy. Przy dłuższej pracy i większej liczbie autorów czy źródeł, na które się powołujemy, trzeba się posługiwać przypisami.

Metoda historyczna wymaga też, abyśmy układali tekst w opracowaniach chronologicznie. Wprawdzie cała kronika powinna być ułożona chronologicznie, gdyż od tego pochodzi jej nazwa, ale na początku jest to zgoła niemożliwe ze względu na to, że zwłaszcza dawniejsze materiały wymagają żmudniejszych dochodzeń i dłuższych studiów, a tymczasem napływa już bieżący materiał, który trzeba umieścić w odpowiednim tomie kroniki.

Zresztą końcowy spis rzeczy każdego tomu informuje, co i w którym tomie i na której stronie się znajduje. Każda kronika, zależnie zresztą od jej charakteru, ma swe własne wymagania. Jeżeli piszemy kronikę opisującą jakąś akcję, np. kronikę wczasów trwających określony przeciąg czasu, to łatwo jest notować w takiej kronice wszystko chronologicznie od początku, dzień po dniu. Jednakże kronika zespołu adwokackiego jest kroniką długookresową. Jeżeli np. znajdziemy w historii postać jakiegoś adwokata z ubiegłych wieków czy dawnych lat, to kronikarz zajmie się jego sylwetką i działalnością skwapliwie i wpisze do kroniki zespołu w tomie, który

proceedzi na bieżąco, bo innej rady na to nie ma. Tak właśnie przedstawia się kronika Zespołu cieszyńskiego.

Byłby jednak możliwy inny system prowadzenia kronik w jakimś większym mieście, gdzie istnieje kilka lub więcej zespołów. Mianowicie każdy zespół prowadziłby własną *ab urbe condita*, tj. od założenia zespołu, na bieżąco, natomiast sprawy dawne mogłoby opracowywać grono przedstawicieli zespołów za okres dawniejszy, kiedy adwokaci pracowali np. w indywidualnych kancelariach. Grono redakcyjne pracowałoby w ścisłym porozumieniu z sobą, ze wszystkimi zespołami tej miejscowości i z władzami adwokackimi, wybierając spośród siebie kronikarza tzw. wiodącego, który zwoływałby zebrania grona redakcyjnego w celu ustalenia planu i podziału pracy. Zebranie przyjmowałoby do wiadomości opracowane artykuły i po przedyskutowaniu kierowałoby je do wpisania do „kroniki adwokackiej czasów dawnych”. Grono redakcyjne mogłoby też opracowywać artykuły do prasy i organizować zebrania z odczytami dla szerszej publiczności, np. na temat bardziej interesujących procesów dawnych, sylwetek wybitnych adwokatów, strat miejscowej adwokatury w ostatniej wojnie itd.

Dla urozmaicenia treści kroniki można by zamieszczać w niej nie tylko opracowania dotyczące adwokatury czy zespołu. Można by więc wpisywać do kroniki wszystko, co by przynajmniej „zalaływało” sprawami adwokackimi, ale z tym zastrzeżeniem, że utwór pochodzi od adwokata lub stanowi ujęcie kroniki (tzw. przerywnik) albo stanowi charakterystyczne odbicie obrazu regionu, w którym zespół pracuje, itp.

W zasadzie jednak właściwa treść kroniki powinna nosić następujące cechy: (Kiedy? — datę wydarzenia, (Kto?) — wymienienie osób z imionami i nazwiskami, o których jest mowa w opracowaniu, oraz jaki mają związek z adwokaturą, (Co?) — charakter spotkania czy wspólnej imprezy, jej cel, (Jak?) — w jakich warunkach i okolicznościach wszystko się odbyło, (Gdzie?) — miejsce spotkania czy wydarzenia, a więc miejscowość, ulica czy okolica, lokal. Celowe byłoby też podać ogólne wrażenia doznane przez uczestników imprezy czy spotkania, korzyści zdrowotne, estetyczne, kulturalne itd.

W końcu można by również postawić pytanie, jak formować kronikę. Czy to ma być tylko jeden gruby tom, zapisany ręcznie, czy raczej należy przepisywać treść kroniki na maszynie i arkuszami zbierać je po przedziurkowaniu np. w skoroszytce? A może w inny jeszcze sposób prowadzić kronikę zespołu?

Kronika zespołu ma być — jeżeli się można tak wyrazić — prowadzona „po wieczne czasy”. Toteż kronika powinna być pisana jak najczytelniej i zabezpieczona trwałą oprawą. Doświadczenie Zespołu cieszyńskiego wykazuje, że kronikę należy pisać na maszynie, na kredowym papierze, na dwukartkowych arkuszach, które należy układać w arkusze introligatorskie po 32 stronice, tj. po 8 kart podwójnych. Po napisaniu 128—160 stron, tj. 4—5 arkuszy introligatorskich, oddajemy gotowy tom introligatorowi do oprawy, który na okładce wybije tytuł złotymi literami: „Kronika Zespołu Adwokackiego Nr..... w T.....”

Proponowany przeze mnie sposób prowadzenia kroniki jest dość kłopotliwy, gdyż przy przepisywaniu materiału na arkusze papieru musimy pamiętać o tym, że kronika u introligatora zostanie obcięta z trzech boków (czwarty to grzbiet) i że po obcięciu przez introligatora każda stronica musi jeszcze mieć tzw. „brzegi”, wobec czego przy przepisywaniu trzeba pozostawić dość znaczne marginesy.

Przy układaniu tekstu na arkuszach trzeba też pamiętać o pozostawieniu wolnych miejsc wśród tekstu na ewentualne fotografie, ilustracje i inne materiały dekoracyjne, np. ozdobne inicjały itd.

W ten sposób przygotowany tom kroniki stwarza dużą dowolność wyboru materiału, w jaki ma być oprawiony: w skórę, zamsz lub różnego rodzaju płótna. Tak napisana i oprawiona kronika jest trwała, maksymalnie czytelna i — co bardzo ważne — nie może być z niej nic wyjmowane ani zabierane.

METODA ANKIETOWA

Może się zdarzyć, że kronikarz pragnie opracować jakiś odległy okres z dziejów adwokatury albo życiorys kogoś z wybitnych adwokatów, dawno już nieżyjących, ale ma trudności z zebraniem materiału. Mógłby wprawdzie uzyskać coś interesującego w tej mierze z opracowań historycznych (tło historyczne), z prasy dawnej (fragmenty działalności zawodowej i społecznej), ze wzmianki pośmiertnej (dane osobowe, ukończone szkoły, dorobek zawodowy i społeczny), ale będą to tylko fragmenty i materiały takie nie dadzą nam jeszcze całości. Jak więc w takiej sytuacji odtworzyć sylwetkę adwokata, jego postawę, specjalność zawodową, pracę społeczną i dorobek w całej pełni?

Trzeba w takim wypadku spenetrować roczniki „Palestry”, archiwum akt personalnych adwokatów właściwej rady adwokackiej, w którym znajdują się przecież dokumenty od aktu urodzenia adwokata aż po dyplom uniwersytecki. Tam też znajdziemy życiorys własny adwokata, wzmianki o nadaniu mu odznaczeń, podobiznę, wiadomości o jego działalności w samorządzie adwokackim i w zespole, akty komisji dyscyplinarnej, dane o rodzinie adwokata itd.

Ale kronikarz powinien się dowiedzieć czegoś więcej o danej osobie. Chodzi mu przecież nie tylko o suche dane personalne z akt i dokumentów. Musi w takich warunkach opracować ankietę ze szczegółowymi pytaniami na temat go interesującego i powielić ją w odpowiedniej ilości zależnie od tego, do ilu osób zamierza wysłać ankietę. A kogo może interelować o dane uwidocznione w ankiecie? Przede wszystkim najbliższych zmarłego, a więc żonę, syna, córkę, wnuka itd. Następnie trzeba się zwrócić z ankietą do osób, które współpracowały ze zmarłym w sądach, w palestrze, w organizacjach społecznych, w redakcjach pism, w wydawnictwach literackich, a zatem do starszych sędziów, prokuratorów, adwokatów-emerytów, byłych urzędników sądowych i prokuratorskich, byłych aplikantów, redaktorów itp. Wreszcie można się udać do przysłowiowego „starszego wódnego sądowego” na emeryturze, który zazwyczaj wie o adwokatach więcej niż ktokolwiek inny.

Dzięki ankiecie można się dowiedzieć o zmarłym palestrancie nie tylko, jakiego był wzrost i jakiego koloru miał oczy, ale także, czy chodził na polowanie, z kim się przyjaźnił, jakie miał osiągnięcia w pracy społecznej i zawodowej, słowem — wszystkiego począwszy od słynnych procesów, w których występował, aż do ważniejszych wydarzeń w jego życiu osobistym i rodzinnym.

Metoda ankietowa jest bardzo ważna. Z jej pomocą można sięgnąć tam, gdzie już nic nie sięga — chyba tylko ludzka pamięć. Ma ona oczywiście też i swoje niewygodne strony. Metoda ta może być stosowana również w sprawach dotyczących życia osobistego, społecznego i zawodowego adwokatów. W Zespole cieszyńskim kronikarz uruchamia od czasu do czasu taką ankietę na różne tematy, jak np.: Jak spędziłem urlop wypoczynkowy? Jak spędzam wolny czas? Co robię dla mego zdrowia? itd. Rzecz jasna, tego rodzaju ankiety mają na celu m. in. podciągnięcie kolegów adwokatów, którzy za mało dbają o swoje zdrowie. Każdy bowiem adwokat ma wgląd w całość ankiety i może z zamieszczonych danych o kolegach wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Można by również zastosować metodę ankiety w takich np. sprawach: jak: był mój najciekawszy proces i mój najniewdzięczniejszy klient?, jakie sprawy najczęściej lubię i dlaczego?, jakie są moje przeżycia w okresie II wojny światowej lub moje wspomnienia z okresu aplikantury itd.

Wyniki takich ankiet odpowiednio zredagowanych mają treści niezmiernie bogate, nieraz przy tym bardzo ciekawe. Nie da się jednak ukryć, że niektórzy adwokaci nie lubią wypełniać ankiet.

ZRÓDŁA I LITERATURA

Na zakończenie pragnę zestawić razem źródła, z jakich kronikarz powinien czerpać materiały do swej kroniki.

Literatura o adwokaturze jest w zasadzie skąpa. Tylko o najwybitniejszych adwokatach-społecznikach mamy drukowane prace. Gdzie szukać tych prac? Przede wszystkim w odpowiednich tomach „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej”. Następnie należy sięgnąć po nie dokończony w całości „Polski Słownik Biograficzny”. Z kolei niejedno znajdziemy zapewne w rocznikach „Palestry”, w dziennikach i tygodnikach regionalnych, ewentualnie również w ogólnopolskich.

Dalszym źródłem naszych materiałów mogą być pamiętniki, które piszą czasem adwokaci lub ich przyjaciele. Dalej — wiele możemy zebrać z wywiadów ustnych, które trzeba przeprowadzić z ludźmi dobrze znającymi zmarłego adwokata. Również ankietą, jak już o tym była wyżej mowa, może dostarczyć sporo cennego materiału, jeżeli tylko należycie ją zredagujemy i postaramy się dotrzeć z nią osobiście do respondentów, którzy nie będą się kwapić z dostarczeniem nam interesujących danych. Najbliższa rodzina zmarłego może tu dostarczyć wiele danych i materiału, jak życiorys własny zmarłego, zdjęcia fotograficzne, wycinki z prasy i całe artykuły publikowane, ba, nawet broszury i książki, dyplomy, odznaczenia, legitymacje organizacji społecznych, w których działał zmarły, itp.

Należy ustalić obowiązującą zasadę, że wszyscy żyjący adwokaci danego zespołu powinni złożyć do kroniki swe własne życiorysy z aktualnym zdjęciem fotograficznym. Taki życiorys własny podpisany przez adwokata jest cennym dokumentem. Ma on tę przewagę nad życiorysem opracowanym przez trzecią osobę, że we własnym życiorysie można napisać to, co się uważa za stosowne, i to, co się uważa za najważniejsze, gdy tymczasem ktoś trzeci może pisać o zmarłym różnie. Wprawdzie o nieżyjącym koledze, który nie zostawił za życia swego życiorysu, pisze się tylko to, co piszący uzna za stosowne, jednakże choćby to było skreślone zgodnie z maksymą *de mortuis nihil nisi bene*, nie zawsze musi to być to, co zmarły uważałby za najważniejsze ze swego życia.

Właściwym materiałem do kroniki są wszelkie dane z życia zespołu, wychytane na bieżąco przez kronikarza, jak również fotograficzne zdjęcia zbiorowe lub indywidualne adwokatów, lokalu zespołu, sali rozpraw, gmachu sądu, zdjęcia z wycieczek zespołowych, zebrań towarzyskich, uroczystości zespołu itd.

Następnie trzeba zbierać do kroniki wycinki z prasy z notatkami o zespole i poszczególnych adwokatach. Urozmaiceniem kroniki mogą być utwory poetyckie adwokatów, a także ich utwory pisane prozą, karykatury, rysunki, anegdotki, ciekawostki z pracy zespołu lub z sali rozpraw.

Do kroniki mogą też trafić publikowane przez adwokatów zespołu artykuły, choćby nie dotyczyły adwokatury i jej działalności zawodowej. Mogą to być humoreski, opowiadania, nowelki, ewentualnie w streszczeniu, jeśli chodzi o dzieła książkowe.

Niektóre polskie sądy wydawały przed wojną publikacje ilustrowane na 15- lub 20-lecie istnienia polskiego sądownictwa. Na przykład w 1939 r. ukazała się w Katowicach drukiem praca Tadeusza Petrykowskiego pt. „Sądownictwo polskie na Śląsku 1922—1937 r.” W publikacji tej możemy znaleźć sporo materiału dotyczącego adwokatury powyższego okresu.

Są ludzie, którym nie sprawia przyjemności przelewanie myśli na papier. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, jak ważna jest rola kroniki zespołu i że nie tylko dla adwokatury, ale także dla każdego indywidualnego adwokata kronika okaże się niezwykle potrzebna i bliska — to chyba nikomu nie sprawi zbyt wielu trudności przyłożenie ręki, a tym samym pióra do tego, by kronikę w zespole „ufundować”, zebrać na początek odpowiednie materiały i wybrać ochotnika-kolegę do jej prowadzenia. I jeszcze jedno: nie ociążać się, gdy wypadnie przyjść kronikarzowi z jak najdalej idącą ofiarną pomocą.

Gdy zainaugurujemy kroniki we wszystkich zespołach adwokackich i wdrożymy je jako dobry zwyczaj oraz gdy będą one prowadzone na odpowiednim poziomie, to nie będziemy musieli skarżyć się na brak źródeł do historii adwokatury.

A więc — do dzieła, Panowie mecenas!

MARIAN ANCZYK

O polityce wizytacyjnej i o metodach działania wojewódzkiego zespołu wizytacyjnego

I

Przepis § 82 Regulaminu działania naczelnych i wojewódzkich organów adwokatury z dnia 14.I.1973 r. precyzuje cel wizytacji. Ma nim być „kontrola nad ścisłym wykonywaniem przez zespoły adwokackie przepisów o adwokaturze”. W tymże przepisie zostało też zaznaczone, że kontrole dokonują organy samorządu adwokatury przy pomocy Centralnego Zespołu Wizytatorów przy Naczelnej Radzie Adwokackiej oraz zespołów wizytatorów przy poszczególnych radach adwokackich.

W powołanym przepisie mamy zatem wskazówkę, że kontrole powyższe przeprowadzają organy samorządu adwokackiego, co jest niezmiernie ważne i co powinno być doceniane przez środowisko adwokackie. Oczywiście jest bowiem, że nadzór ogólny nad działalnością adwokatury sprawuje Minister Sprawiedliwości, ale pamiętać też należy o tym, iż Minister, zatwierdzając dnia 25.I.1973 r. cyt. wyżej Regulamin, pozostawił tę niezmiernie ważną kontrolę w rękach samych adwokatów. Wiedzieć poza tym trzeba, że należyte wykonywanie obowiązków przez wizytatorów jest jednoznaczne z uchronieniem środowiska, kierowników zespołów i poszczególnych adwokatów od wielu kłopotliwych sytuacji, mogących się nawet w innym układzie organizacyjnym zakończyć postępowaniem dyscyplinarnym. Na ten moment zwracał trafnie uwagę podczas narady przewodniczący wojewódzkich zespo-